

Cena numeru
20 gr.**GAZETA**Prenumerata
miesięczna
80 gr.**PABJANICKA****TYGODNIK SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.**

Sekretariat Redakcji: PABJANICE, Kościuszki 17, czynny w poniedziałki i środy od 6 do 7.

Prenumeratę pisma przyjmuje Sekretariat. Cena ogłoszeń: cała strona 70 zł. — 1/2 strony 40 zł. 1/4 strony 25 zł. — 1/8 strony 15 zł. — 1/16 strony 8 zł. — 1/22 strony 5 zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń rabat od 25 do 50%.

Kinematograf Miejski
ULICA GDAŃSKA.

Do niedzieli 27 czerwca r. b.

Kraj tysiąca radości

9 aktów sportu, sensacji, wyścigów samochodowych i dzikich zwierząt.

W rolach głównych:

„Księżę humoru” REGINALD DENNY i uroczą GERTRUDA OLMSTED.

Nad program:

„Jaki Pan taki pies”

wesoła komedia w 2-ach aktach.

Od czwartku, dnia 1 lipca r. b.

Wielkie arcydzieło wytwórni Universal Pictures Corporation-New-York.

Cud techniki i sztuki kinematograficznej!

„UPIÓR W OPERZE”

Monumentalny dramat w 12 aktach według rozgłośnej powieści

Gastona Leroux pt. „Le Fantome de l'Opera”.

W roli tytułowej „mistrz maski”, „człowiek o stu twarzach” Lun Chaney.

Poniedziałek, wtorek i środa, 28, 29 i 30 b. m.

Całkowity program 10 aktów

INDJE KRAINA MARZEŃ i CUDOW

film naukowy z podróży po Indiach-Wschodnich.

NAD PROGRAM ? ?

Początek seansów o 5, 7 i 9 wiecz. — Ceny miejsc 20, 30 i 50 gr.

UWAGA: W poniedziałek i środę dla dzieci na I seans parter po 10 groszy.

„ZACHĘTA”

Od czwartku 24/VI do niedzieli 27/VI r. b.

ZALAMORT

Sensacyjno awanturniczy dramat w 10 akt. o niebywałych efektach dramatycznych. W ROLACH GŁÓWNYCH:

FERN ANDRA i EMILIO GHIONE.

Pierwszorządna gra. Genjalna reżyserja.

Wielkomięskie życie. Tajemnice kabaretów. Spelunki i tańce apaszów. Nadzwyczajna treść utrzymują widza w niebywałym napięciu od początku do końca.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 7.30, w niedziele i święta o 7.



Muzyka pod kierunkiem p. W. STRZELECKIEGO.

UWAGA: GENY MIEJSC ZNIŻONE.**BALKON GR. 30.—****I MIEJSCE „ 50.—****II MIEJSCE „ 30.—****KOSTJUMY KĄPIELOWE,**PŁYWACKIE, KOSZULKI SPORTOWE,
BIELIZNĘ SIATKOWĄ i TRYKOTOWĄ,
STYLPI i POŃCZOCHY SPORTOWE, PLECAKI
po cenach przystępnych poleca**ART. KEIL, Zamkowa 17.**Bieliznę damską — czepki kąpielowe — pończochy, — skarpetki
krawaty — kołnierzyki — sandały — grzebienie
mydła i kosmetykę

najtaniej sprzedaje

FELIKS HAUZER

UL. ZAMKOWA 7.

Kto chce wiedzieć, co się dzieje
w Pabjanicach, — czyta**„GAZETĘ PABJANICKĄ”.**

RESTAURACJA STEFANA DORADZIŃSKIEGO

W PABJANICACH, ul. ZAMKOWA №. 11.

Poleca po cenach przystępnych:

Śniadania - obiady - kolacje

NAPOJE ALKOHOLOWE

ZIMNE I GORĄCE ZAKĄSKI.

Obsługa staranna.

Restauracja otwarta od godz. 9-ej do godz. 24-ej.

B. NOWICKI

SKŁAD:
Plac Dąbrowskiego 13.
tel. 60.
FILJA: Zamkowa 12.

POLEGA:

**LAKIERY, — EMALJE,
FARBY I POKOSTY.**

ROZKŁAD JAZDY SAMOCHODÓW:

POSPIESZNY	•	PUNKTUALNOŚĆ
z Łasku godz. 8.30, 14.30, 20.-	•	z Łasku godz. 6.30, 11.45, 15.30.
z Pabjanic godz. 11.30, 17.30, 21.-	•	z Pabjanic godz. 9.45, 13.30, 18.30.

OGŁOSZENIE.

Wydział Powiatowy Sejmiku Łaskiego niniejszym podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 30 czerwca b. r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Sędziejewicach w Szkole Rolniczej wydzierżawienie drogą publicznego przetargu sadu owocowego, należącego do tejże szkoły, od ceny wywoławczej zł. 4000 in plus.

Wybór dzierżawcy przysługuje prowadzącemu licytację bez względu na wysokość zaofiarowanej sumy.

Przystępujący do licytacji winien złożyć uprzednio na ręce prowadzącego licytację wadium w wysokości 10% sumy wywoławczej. Wadium podlega zwrotowi po zakończonej licytacji wzgl. zostanie zaliczone na poczet sumy dzierżawnej. Wadium nie podlega zwrotowi o ile licytant ze względu na wysokość sumy wywoławczej od przystąpienia do licytacji uchyła się.

Łask, dnia 19 czerwca 126 r.

Sekretarz Wydziału
(—) Chudzyński.

Przewodniczący Wydziału
(—) Dychdalewicz.

Gazeta Pabjanicka

Tygodnik społeczny i informacyjny.

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: Dr. Witold Eichler.

Partje

Coraz częściej słyszy się u nas okrzyki:— Precz z partjami! My nie chcemy partji! Przez osiem lat obiecywaliście nam złote góry i coście nam dali? Nędzę i rozpacz!

Słyszając te słowa, wydobywające się z piersi zapadłych i schorzałych, z piersi tych, którzy osiem lat temu byli głodni i którzy głodni są również i dzisiaj; z piersi tych, którzy widzieli wszystkie lajdactwa w Polsce,—nasuwa się mimowoli pytanie, czy istotnie jest u nas źle tylko dlatego, że mamy partje, czy też okrzyki te są wynikiem uproszczonego rozumowania, będącego właściwością umysłów prostych, biorących rzeczy tak, jak się one w oderwaniu najłatwiej i najszybciej układają....

Przedewszystkiem jednak zadajmy sobie pytanie, czy ustroj demokratyczny, w jakim żyjemy, jest wogóle możliwy bez istnienia partyj.

Partje, będące organizacjami politycznymi, dążącymi do ujęcia władzy w państwie w swoje ręce, reprezentują pewne odrębne poglądy na całość zjawisk społecznych, są wyrazicielami pewnych sił ekonomicznych, zmierzających w kierunku przebudowy istniejącego ustroju.

Czy ustroj demokratyczny, zasadzający się na poszanowaniu każdej jednostki, każdego poglądu, przejawiający się w dążeniu do równości i wolności i stanowiący, że prawom obowiązany jest ulegać tylko ten, kto w ich układaniu bezpośrednio czy pośrednio narówni z innymi bierze czynny udział,—może obejść się bez tych organizacji, skupiających ludzi o mniej lub więcej podobnych poglądach?

Czy takie organizacje nie są wypływem tego podstawowego ruchu ku wolności i równości?

Ludzie instyktownie szukają się nawzajem, podobni z nich znajdują się i idą dalej razem, gdyż człowiek, jako stworzenie towarzyskie, woli zawsze iść w grupie, aniżeli luzem.

Wspólny wysiłek prędzej przybliży ich do celu, aniżeli pochod w osamotnieniu.

Na ten pęd, płynący z głębi duszy ludzkiej i ustroju demokratycznego, nie wolno i nie można nakładać kagańca, gdyż w tym wypadku wszelkie ograniczenia wywołują wręcz odwrotny skutek.

Z tego względu nie można przekreślać zna-

czenia i potrzeby organizacji politycznych, t. j. partyj.

Partje, to dzieci demokracji, dzieci wielkiej matki, dającej gwarancję równowagi powszechnej.

Bez demokracji jest pięść, bat-niewola, bez partyj niema ustroju demokratycznego.

Słabą stroną demokracji jest demagogja, która polega na maskowaniu istotnych intencji przez wysuwanie hasel bałamutnych, bijących w najelementarniejsze potrzeby mas, gwoli pozyskania jej dla pewnych innych celów.

Ale czy istnieje idealny ustroj społeczny?

Czy przeciwieństwo demokracji — dyktatura czyli rządy pięści — jest bez zarzutu?

Niema idealnego ustroju społecznego, tak, jak niema ludzi bez skazy.

Ale partje, używające tylko demagogji, nie są zdrowym przejawem ustroju demokratycznego, nie mogą liczyć na długą egzystencję, gdyż masa wkońcu zrozumie bezpłodność i nieuczciwość takiej akcji i odsunie się od nich.

Demagogja mści się na tych, którzy ją stosują. Jest mieczem obosiecznym.

Wracając teraz do okrzyków, wznoszonych przeciwko partjom, należy stwierdzić, iż ludziom tym nie chodzi — o samą zasadę partyj t. j. organizacji politycznych, mających na celu spełnienie całego szeregu zadań, lecz o taktkę, o sposób, w jaki te partje programy swoje realizują.

Chodzi im o to, ażeby partje zarzuciły metody bałamucenia mas i wzięły się do pracy twórczej, rzetelnej.

Odnosi się to przedewszystkiem do tych organizacji politycznych, na czele których stanęli ludzie nieodpowiedni, ambitni, żądni władzy, nieodpowiedzialni za swoje czyny i lekceważący istotne potrzeby mas, do tych partyj które, skłeczone dla dobra kilku jednostek, prowadzone są przez swych prowodyrów w imię ich własnych interesów, kolidujących najczęściej z interesami ogółu, który odgrywa w tym wypadku rolę trampoliny.

Hasło sanacji moralnej, rzucone w dni majowe, które pozwala za sobą miliony ludzi, powinno wywołać rewizję wszystkich dotychczasowych naszych metod postępowania i stać się kamieniem węgielnym lepszego jutra. F. J.

Wolna trybuna.

Sursum corda!

Zawisły ponad naszą ukochaną Polską ciemne chmury rozszalałego w postaci wszelakiego partyjniactwa, które stworzyło atmosferę wprost nieznośną.

Mimowoli z głębi duszy trzeźwo patrzącego społeczeństwa wyrzywało się trwożne pytanie: Co dalej będzie?

Lecz, niestety, na to pytanie nie było żadnej odpowiedzi. Żadna bowiem z poszczególnych partyj nie zdobyła się na taki program, któryby dał możliwość wybrnięcia z tego krytycznego położenia, w jakim się nasze państwo znalazło.

Zapowiadał się jeszcze gorszy chaos i bezład....

Lecz oto, jak piorun, ukazuje się na zbalwanionym horyzoncie Marszałek Piłsudski, który swą majestyczną powagą przywraca Prawdzie i Sprawiedliwości naczelne i należne miejsce.

Ten sam Piłsudski, który ustalił granicę Polski i któremu różne samozwańcze „wielkości“ rzuciły klody pod nogi i odsuwały go od wszelkich godności w państwie.

Poziome, skarlłowaciale krzewy nie znoszą nigdy ponad sobą wybuchających drzew, zapominając, że te właśnie drzewa chronią je od wichrów, śniegów i mrozów.

I ten oto Piłsudski dokumentuje, iż nie wolno bezkarnie niszczyć Polski, tej Polski wymarzonej w latach niewoli.

I tak, jak niegdyś umiał bronić granic państwa

nie dla osobistej sławy, lecz z obowiązku obywatelskiego, tak i dziś stanął na czele swego wojska do walki z wewnętrznymi wrogami Polski, którzy na jej młodem, skołatanym przez burzę wojny światowej ciele, urządzili haniebne żerowisko.

Jego gorące serce odczuwało zgrzyty niezadowolonych tych wszystkich ludzi dobrej woli, którzy poprzez szanccę partyjnego kramikarstwa i spekulacji nie mogli się przedostać na należne im stanowiska, na którychby mogli produktywnie pracować dla dobra społeczeństwa.

Jako głęboki polityk, doświadczony w walce o wolność i sprawiedliwość, wykorzystał nad podziw ten moment i umiał upokorzyć przed majestatem prawdy najzawziętszych swych wrogów.

Zdarł z ich oblicza butą zarozumiałości i tępoły umysłowej.

Teraz powinni oni zrozumieć, iż najpotężniejszy gmach bez fundamentów musi runąć. Żadne sztuczne podpory wstrzymać go nie zdołają.

Marszałek Piłsudski odstonił im tę wielką prawdę i wykazał, iż są apostołami fałszu, którzy osobiste interesy stawiali ponad interesy państwa i narodu, iż są trutniami, które muszą ustąpić miejsca pracowitym pszczołom w ulu gospodarki narodowej.

Sursum corda!

Słońce lepszego jutra poczyna rozpraszać dotychczasowe mroki fałszu i obłudy.... Bejot.

Feljeton. — LIST.

Kochany Ralfie!

Wczoraj przybyłem do Plotkowie. Nie mogę odmówić sobie przyjemności napisania kilku słów o mieście, które jest nie mniejsze od Pabjanic, którego jednak z naszym szanownym grodem porównać nie można.

Wyobraź sobie, że już w pierwszym dniu przybycia do Plotkowie zdażyłem być w miejscowym teatrze.

Skorzystałem z okazji, że przybył tutaj na jeden jedyny gościnnie występ słynny artysta Maślacz i — znalazłem się w plotkowskim przybytku Melpomeny.

O przedstawieniu samem pisać nie będę.

O gmachu teatralnym, w którym szatnie wykończają zbyt długo, a kurtynę skroili zbyt krótko — też nic.

Pragnę jednak podzielić się z Tobą wrażeniem, jakie na mnie wywarła miejsco-

wa publiczność.

Przedstawienie rozpoczęło o godz. 9-ej choć na afiszach widniało wyraźnie g. 8m.30. Dyrekcja teatru zna widocznie dobrze miejscowe miłośniczki teatru i wie że (słusznie zresztą) trzeba im pozostawić pół godziny czasu na dodatkowe upiększenie i ubranie się. (Czyż cały obecny strój kobiecy nie jest tylko „dodatkowy“? przypisek zecera).

Wracam do rzeczy. O 9-ej rozległ się głos dzwonka; miarowe uderzenia młotka na scenie ustały; kurtyna z wdziękiem kobiecym uchyliła się — i przedstawienie zaczęło się.

Niestety — nie dla wszystkich. Dla publiczności, która może (choć nie zawsze powinna) zajmować pierwsze rzędy nadeszła chwila rozkoszowania się grą artystów.

Od połowy — mniej więcej — miejsc część pierwszego aktu nie istniała wcale. Z chwilą bowiem podniesienia kurtyny nastąpił taki napływ miłośników teatru, że zdawało się, iż odbywa się jakieś straszne

Silva rerum

Dla naszych pań

Panie z wyspy Kos w czasach zamieszchłych odesłały Praksytelesowi dzieło najczystszej natchnienia-posąg Afrodyty Anadjomene-kategoryczną rezolucją, na tłumnym wiecu uchwaloną, aby przestał im inną rzeźbę, bardziej ubraną, bo ta szerzy zgorzenie swoją nagością.

Bosko niegrzeczny Beethoven

W Pradze ukazała się „Praska Książka Teatralna”, wspomnienia i szkice pióra E. Steinharda. Znajdujemy tam między innymi list znakomitego mistrza tonów, list prawdziwie bosko... gburawaty.

Jest to kartka Beethovena do kopisty nut Wolanka, który pozwolił sobie krytykować mistrza.

Odpowiedź mistrza na krytykę Wolanka brzmiała, jak następuje:

„Głupi, zarozumiały, obrzydliwy chłystku! Z takim hultajem nie można być grzecznym! Za co bierzesz pieniądze!?”

Należy cię wytargać za uszy!!

Pismak! Osiol! Popraw swe spowodowane przez nieuctwo-zarozumiałość, próżność i głupotę!!! A nie ucz mnie, bo to wygląda, jakby świnia

chciała pouczać Minerwę!

Beethoven“.

Jak Peters oswaja dzikie zwierzęta.

Najsławniejszy z żyjących obecnie pogromców dzikich zwierząt jest Willi Peters. Ogłosił on niedawno swoje „Wspomnienia“.

W dziele tem opowiada pogromca między innymi, w jaki sposób oswoił pięcioletnią tygrysięcę, zwaną Fanny.

Przez trzy tygodnie wchodził codziennie do jej klatki, uzbrojony w drąg stalowy i rewolwer, nie spuszczać z oka przez dwie co najmniej godziny zwierzęcia, które nie zwracało na niego pozornie najmniejszej uwagi. Później podchodził Peters do tygrysiicy, trwożnie usuwającej się z kąta w kąt przed prześladowcą. Kiedy jednak Fanny przekonała się, że nie jej ze strony pogromcy nie grozi i nabrała doń zaufania, serdeczne porozumienie dokonało się już łatwo. Od tej chwili rozpoczął Peters tresurę przy pomocy t. zw. „hojnej ręki“, która nigdy prawie nie zawodzi w odniesieniu do płci pięknej. Tysiąc poczęła na widok Petersa prychnąć, bo dobry humor przejawia się u tygrysa tak samo, jak u kota. Sprawa była wygrana i w przeciągu kilka godzin dokonał Peters z tygrysięcą pod względem tresury cudów.

zdobywanie nieprzyjacielskiej twierdzy,

Poszukiwanie po ciemku miejsc, przesuwanie krzesel, przeproszenie i wygłoszenie głośnym szeptem życzeń pod adresem tych, którzy się spóźnili, uniemożliwiały zupełnie wsłuchanie się w treść słów artystów.

— Przepraszam, czy to numer 2827?—
Spozieram w górę; przedemną stoi jakaś pani z nosem tak przez mądrą i przezorną przyrodę zakrzywionym, że mógłby służyć z powodzeniem za hak do największej dźwigni.

— Nie, proszę pani, odpowiadam opryskliwie.

I słyszę natychmiast.

— Mania, ty nie chodź na tamtą stronę, tam są inne numery. Bardzo panu przepraszam, tak ciemno... Mogliby właściwie zapalić światło na chwilę—.

Cheiałem coś odpowiedzieć w guście „proszę o spokój“, gdy z drugiej strony krzesła stanął jakiś, pan, który widocznie dla braku odpowiedniejszego miejsca wpakował mi się lewym „pedałem“ na odcisk.

Zaledwie zdążyłem odsunąć nogę i pocięchutku złożyć mu życzenia, żeby się w konia obrócił, gdy tuż za mną zaczął się miły dialog tej treści:

— Niech się pan przyjrzy, panie Izydorek, temu Maślaczow; jak on gra, uj, jak on gra, jak on gra....

— To wcale nie jest gra, to jest zwykłe mymymyke.

— Co znaczy muzyke pan sobie wyobrazi, że się nie znam na teatr....

I tak dalej, i tak dalej....

W czasie pierwszej pauzy zaczęło się gremjalne poszukiwanie miejsc a nawet ostre dysputy na temat numerów krzesel.

Publiczność plotkowicka zaś ta z krzywymi nosami) zachowuje się w teatrze źle. To fakt.

Dobrze, że u nas w Pabjanicach jest inaczej.

Sciskam Cię za grdykę.

Swój Janek.

Wielce obywatelskie stanowisko obywateli starego miasta

Dnia 19 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków stow. obywateli-rolników starego miasta „Rolnik“.

Zgromadzenie powzięło kilka doniosłych uchwał.

Na wniosek rady kościelnej przy parafji św. Mateusza, zreferowany przez członka tejże rady p. prez. miasta J. Jankowskiego, uchwalono zgodzić się na zamianę 5-cio morgowego pastwiska, należącego do stow. „Rolnik“, a położonego przy szosie do Potażni, na 1 morgę gruntu parafjalnego, leżącego przy projektowanej ulicy od ulicy Warszawskiej w kierunku rzeźni miejskiej.

W ten sposób parafja św. Mateusza będzie mogła, bez naruszenia przepisów, dotyczących obszaru ziemi parafjalnej, spieniężyć resztę posiadanych gruntów i za uzyskane pieniądze — przy-

stąpić do budowy własnego gmachu parafjalnego.

Na uzyskanym placu w mieście stow. „Rolnik“ projektuje budowę domu ludowego dla obywateli starego miasta.

Ponadto Zgromadzenie uchwalilo ofiarować 20 mtr. kub. drzewa budulecowego na budowę szkoły rzemiosł.

Należy zaznaczyć, iż zarząd stow. „Rolnik“ z p. prezesem A. Jankowskim na czele bardzo życzliwie potraktował oba powyższe wnioski i poparł je w całej rozciągłości.

Stow. „Rolnik“ wnosi ożywcze tchnienie do stosunków na starym mieście i niejednokrotnie już wykazało swoje obywatelskie stanowisko względem różnych spraw natury ogólnej.

Co mówi poeta o filmie „Upiór w Operze“.

Kiedy Gaston Laroux, znakomity poeta i powieściopisarz francuski, autor powieści „Upiór w Operze“, ujrzał po raz pierwszy swoje dzieło na ekranie, dał wyraz swemu zachwytowi w słowach następujących:

„Z tej legendy, z tej opowieści stworzył Universal Pictures Corporation pod kierunkiem pre-

zydenta Laemmlego wyjątkowy ba, można powiedzieć najbardziej luksusowy film, jaki nasze czasy wydały“.

To są słowa poety. Jesteśmy pewni, że któkolwiek ujrzy ten cud techniki i sztuki kinematograficznej będzie narówni z nim zachwycony.

Wrażenia z Wilna.

Wyjeżdżając na Zjazd działaczy sanitarnych miejskich miałem wrażenie, że będzie to Zjazd „Mamutów“, którzy operując suchymi cyframi wygłoszą szereg referatów „na pokaz“. Tymczasem rzeczywistość okazała się zgoła inna.

W Warszawie na Dworcu Głównym do pociągu idącego do Wilna przyczepiono wagon z napisem „zajęty“. Myślałem że jakiś dygnitarz w stylu Landberga podróżuje i potrzebuje całego wagonu, jednak zostałem mile zdziwiony, gdy tragarz oświadczył, że to wagon dla „doktorów“. Choć nie jestem „doktorem“ ale jedną drogą zdążamy, a więc i wygoda jednaka dla wszystkich.

Po 5 minutach, dzięki troskliwemu dr. Gutentagowi, umieściliśmy się i.... spaliśmy aż do Wilna. Wyjeżdżaliśmy z deszczem, a przyjechaliśmy w piękną pogodę. Jak dowiedziałem się później, 1^{1/2} miesiąca Wilno nie widziało deszczu.

W Wilnie witał nas na dworcu jeden z lekarzy, wskazał nam biuro informacyjne, w którym otrzymaliśmy bilet hotelowy.

Wrażenie pierwsze nieszczególne. Miasto o 190 tyśiącach ludności odrapane z śladami kul w murach, brudne i też bez kanalizacji, mimo że Wilno posiada wprost bajeczne spadki naturalne do rzek: Wilji i Wilejki. Ale już po wjeździe, gdy patrzy się na te piękne zabytki starodawne,

o wspaniałej architekturze, gdy pomyśli się, że jest to ziemia łez i krzyżów, ofiarności i walk o Niepodległość, to staje się to miasto dziwnie sercu bliskie i swoje, a ludzie serdeczni, mimo, że mówią językiem o tonach zapożyczonych ze wschodu.

Podjeżdżając do świętości ziemi wileńskiej, a i wszystkich katolików - Ostrej Bramy, już na kilkadziesiąt metrów wiadomem się staje, że tuż blisko znajduje się Ostra Brama, gdyż wszyscy idą te kilkadziesiąt metrów bez czapek. Jest tu nie tylko kult religijny, ale i głęboka tradycja gdyż widziałem żydów czytających żydowskie gazety z nienakrytymi głowami, popów modlących się przed Ostrą Bramą (tuż znajdują się 2 klasztory prawosławne) i wogóle różnorodną ludność bez nakrycia głowy.

Przejechawszy Ostrą Bramę, przy katedrze słyszeliśmy podniosłe kazanie patrioty biskupa Bandurskiego, wielkiego przyjaciela legjonów. Wygłaszał je do żołnierzy, strzelców z racji święta przysposobienia wojskowego.

Udaliśmy się do hotelu, który nosi miano pierwszorzędnego, a w rzeczywistości równa się hotelowi pabjanickiemu, o którym mówi prof. Jan Baudouin de Courtenay, że jest żydowskim

Herb miasta Pabjanic.

Wieś Pabjanice, wyniesione do godności miasta na początku XIV wieku, przyjęły herb Kapituły Krakowskiej „trzy korony”—za własny i nim się pieczętowały.

Herb ten zwany Aaron, przedstawia trzy złote korony—dwie u góry, a jedna na dole—na polu srebrnym.

Historyk T. Wojciechowski, w pracy swej p.t. „Kościół Katedralny w Krakowie” upatruje w Aaronie twórcę planów pierwotnej katedry krakowskiej zbudowanej w stylu romańskim na wzór katedry kolońskiej, gdzie tenże Aaron na arcybiskupa polskiego został wyświęcony.

Trzy korony mają symbolizować Trzech Króli, owych mędrców betleemskich, których relikwie znajdowały się w ołtarzu na środku katedry kolońskiej. Te trzy korony weszły do herbu miasta Kolonii oraz tamtejszego uniwersytetu, a stamtąd przedostały się do herbu Kapituły Krakowskiej.

W cechu piwowarskim w Pabjanicach znajdują się dwie pieczęcie miejskie, z których jedna jest z trzema koronami nad nimi główka anioła, i z napisem: Sigillum Civitatis Pab. Cap. Czac. 1646.

Istnieje ciekawa legenda, w jaki sposób pieczęć ta dostała się do rąk cechu.

W pierwszej połowie XVIII wieku, gdy Pabjanice zostały wyniszczone przez zarazę, tak, że pozostała w nich niewielka garstka mieszkańców, kanonicy sprowadzili do miasta osadników, których chcieli osadzić na prawie pańszczyźnianem. Przybysze domagali się równouprawnienia z pozostałą ludnością, lecz na to potrzeba było przywileju z pieczęcią Kapituły Krakowskiej i podpisem Króla. Jednemu z osadników, niejakemu Tuzikiewiczowi, udało się przekupić służbę i wykraść pieczęć. Inny zaś osadnik, nazwiskiem Młodzikowski, uciekł z pieczęcią do Warszawy. Kanonicy, spostrzegłszy kradzież, wysłali za zbiegien pogoń, jednakże napróżno, Młodzikowski dotarł do stolicy i tam, jako dobry skrzypek, grywał na dworze Królewskim. Będąc zawsze bliskim osoby Króla, podstępem uzyskał jego podpis na przywileju, potwierdzającym dawne prawa dla wszystkich bez wyjątku mieszkańców miasta Pabjanic. Sama zaś pieczęć pozostała już na zawsze w posiadaniu mieszczan. Sługa, który ułatwił kradzież pieczęci, został skazany przez kanoników na chłostę i pod batogiem wyzionął ducha.

F. J.

zajazdem dla handlarzy końmi i to podrzędnego gatunku.

Z hotelu udajemy się do kościoła św. Jana na uroczyste nabożeństwo, a później do pięknej sali kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego gdzie rozpoczął się Zjazd.

Zjazd otworzył vice-prezydent Wilna p. Lokuciewski. Witali Zjazd: imieniem Rządu b. minister wojewoda wileński Raczkiewicz, imieniem duchowieństwa biskup Michalkiewicz, imieniem nauki prof. Czyżewicz i inni.

Do prezydium poproszono: prezydentów Łodzi i Warszawy, dr. Boguckiego, Mittelstedta, Jaroszyńskiego i innych.

Na sekretarzy: Safarewicza, Brokowskiego i piszącego te wrażenia.

W pierwszym i drugim dniu wygłoszono szeregi poważnych referatów, które każdemu działaczowi dadzą wiele materiału do pracy, a i skoordynują zamierzenia sanitarne.

Z kwestyj, które, że tak powiem, zaciążyły nad Zjazdem, to sprawy antyalkoholizmu i ustroju służby zdrowia. Zwolennicy antyalkoholizmu znaleźli się, jeśli nie w przewadze liczebnej, to moralnej i... wszystkie przyjęcia były bez alkoholu, a wynikiem obrad nad służbą zdrowia znaczną większą, bo przeciwko 11 przyjęto wniosek o połączenie agend dawnego Ministerstwa Zdrowia i utworzenie Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej.

Zapadły również uchwały w sprawie walki z jaglicą, durem plamistym, higieny pracy, planowaniu zdrowotnym miast, do przeprowadzenia

walki z gruźlicą oraz wyłączenia akcji do walki z pijaństwem, przyczem viceminister Wroczyński zapowiedział na zarzuty w kierunku niepilnowania przez władze administracyjne w Polsce ustawy antyalkoholicznej, jak też sanitarnej, że wyda bezwzględne zarządzenia w tym kierunku, a samorządom w wydatny sposób dopomoże się w tej akcji.

Zjazd wysłał depecze: do prezydenta Rzeczypospolitej, oraz do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie uchwały o Ministerstw. Zdrowia.

Wybrany komitet ma wręczyć uchwały odpowiednie Ministrom i prezesowi Ministrów oraz dopilnować wykonania uchwał zjazdu.

Obsady były nader ożywione, zainteresowanie wielkie, dyskusja poważna rzeczowa.

W 3-im dniu uczestnicy Zjazdu udali się do Druskiennik lub Trok i Werek. Ja wybrałem Troki i Werki, 2 uroczyska. W trokach na jeziorze trockiem znajdują się prastare ruiny zamku Kiestuta. Spędziliśmy kilka miłych godzin podejmowani przez miejscowych lekarzy i burmistrza.

Po wspólnej fotografii udaliśmy się samochodem do Wilna, a stąd statkiem do Werek, przepięknej okolicy wileńskiej oraz Kalwarji Wileńskiej, miejsca pielgrzymek pątników przychodzących do Wilna.

Po zwiedzeniu najbliższej okolicy wyjechaliśmy do Warszawy znów w miłym towarzystwie znajomych, a Warszawa znów powitała nas deszczem.

Pluskowski Józef.

Nasze grzechy i przesady higieniczne.

—Bardzo wielu chorym zdaje się, że, skoro mieli stawiane kiedykolwiek banki, to organizm ich potrzebuje tego zabiegu co rok i zwracają się w tej sprawie do lekarza.

Przesad na niczem nie oparty i zupełnie nieuzasadniony. —Równie dobrze możnaby twierdzić, że, gdy ktoś raz weźmie na przeczyszczenie, powinien to robić przez całe życie.

—Wielu ludziom się zdaje, że do przedmiotów suchych nie przylega żaden brud i dlatego nie potrzeba ich przykrywać, kłaść można gdziekolwiek i t. d. —

Często się widzi, że wypiekający chleb w piecach znajdujących się w prywatnych domach, kładą takowy wprost z pieca, na brudnej, zdeptanej ziemi w sieni; nierzadko spotyka się chleb, leżący w bochenkach na podłodze pod stołem lub pod łóżkiem.

Ci co tak robią, nie mają pojęcia o najelementarniejszych zasadach higieny.

Nie wiedzą oni, że na zabłoconej podłodze w sieni mogą znajdować się najrozmaitsze zarazki chorobotwórcze, przyniesione nprz. z ustępów na butach, jak: tyfusu brzuszego, dyzenterji, płwocina gruźlicza i t. p., które b. łatwo mogą do ciepłego chleba przylgnąć. —

To samo stosuje się i do chleba, umieszczanego na podłodze w mieszkaniach,

Ponieważ bochenki chleba leżą tam nieraz po tygodniu, ileż kurzu z zarazkami je pokryje choćby przy codziennem zamiętaniu, a jak go zanieczyszczą muchy? Takiego lekceważenia zasad czystości nie można nazwać inaczej, jak niechlujstwem.

—Często matki, karmiące dzieci zwracają się do lekarza, że dzieci ich źle wyglądają, bo po ssaniu zwracają nie rzadkie mleko, a „ser“, czyli mleko zwarzone. —

Zasadniczo dzieci nie powinny wogóle zwracać po ssaniu i zwracanie takie dowodzi, że dzieci nie są regularnie karmione, tylko wtedy gdy krzyczą i otrzymują nierzadko zbyt wiele lub za często pokarm, z którym mały żołądek dziecka nie może sobie poradzić. —

Co się zaś tyczy skarg na zwracanie „serem“, to należy wiedzieć, że połknięte mleko u każdego człowieka w żołądku podlega zserowaceni, czyli zwarzeniu się na skutek kwasów wytwarzanych w żołądku i niezbędnych do trawienia. — Przeciwnie, byłoby nienormalnem, gdyby człowiek, opiwszy się mleka, zwrócił czyste, niezwarzone mleko, bo to by dowodziło, że właśnie brak jest w jego żołądku naturalnych kwasów, niezbędnych w mechanizmie trawienia.

Dr. W. E.

Z tygodnia na tydzień.

Z kraju

Zabójca Huberta Lindego b. prezesa P.K.O., Trzmielewski, został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

W Warszawie odbywa się zjazd Międzynarodowego Instytutu Współpracy Umysłowej Ligi Narodów. Udział wzięli cały szereg najwybitniejszych Uczonych Europy. Obrady w toku.

W Gródku pow. Rówieńskiego został zabity strzałami przez okno Włodzimierz Oskilko, były dowódca wojsk Petlury, zwolennik idei federalizmu Ukrainy z Polską. Nie ulega wątpliwości, że dokonali tego wysłannicy bolszewików, którzy w ten sposób usuwają niedogodne sobie jednostki.

Sledztwo prowadzi władze z Równego.

Wielki zjazd rzemieślniczy odbędzie się w Warszawie w dn. 27—29 czerwca. Udział wezmą delegaci z całej Rzeczypospolitej.

I posiedzenie Sejmu po wypadkach majowych odbyło się 22 b. m.

Marsz. Rataj zgłosił piśmienną rezygnację ze swego stanowiska.

Min. Klarner wygłosił exposé, przedstawiające, wobec nieuchwalonego budżetu, prowizorium na czas od 1 lipca do 30 września.

Następne posiedzenie ma się odbyć 5 lipca, na pierwszym punkcie porządku dziennego wybory marszałka sejmu, oraz wnioski rządu w sprawie zmiany Konstytucji.

Podczas zgłoszenia przez posła Kościalkowskiego wniosku o odroczenie posiedzenia, komuniści i mniejszości narodowe podniosły wrzawę.

W rezultacie straż sejmowa musiała siłą usunąć awanturniczych posłów Warszawskiego i Wojewódzkiego.

Min. rolnictwa został mianowany p. Aleksander Raczyński z obozu zachowawczego, min. reform rolnych prof. uniw. Witold Staniewicz, demokratycznych poglądów.

Z zagranicy

Mikołaj Czechidze — pierwszy prezydent byłej Rzeczypospolitej Gruzińskiej, zakończył życie w Paryżu śmiercią samobójczą. — Rzeczpos-

polita Gruzińska, jak wiadomo powstała podczas wojny w lecie 1918 r., wyzwalając w ten sposób naród gruziński z niewoli rosyjskiej. Niestety, niedługo dano młodej Rzeczypospolitej cieszyć się wolnością; przyszły czas bolszewizmu i władzę nad piękną Gruzją znów objęła Moskwa, wraz

z wprowadzeniem czerezwycajek i mordów,

Czcheidze, wybitny w swoim czasie rewolucjonista, musiał uciekać, wyemigrował do Paryża.

Samobójstwo popełnił na znak protestu, jako gorący patriota, iż sprawa nadziei wyzwolenia Gruzji w myśl zasad samookreślenia narodów, znajduje w Lidze Narodów tylko teoretyczne poparcie i urzeczywistnić się na długo jeszcze nie da.

W ten sposób jakoby zamierzał on zwrócić uwagę świata na swój kraj.

W Niemczech odbyło się referendum (głosowanie całego narodu) nad wnioskiem o wywłaszczenie byłych panujących z ich majątków prywatnych i pobożów. Uprawnionych do głosowania było 39,687,848 osób, głosowało tylko 15,584,821

osób, unieważnia głosów 555,370. Za wywłaszczeniem głosowało 15,025,451 potrzeba było 20,000,000 wniosek zatem upadł.

Zabójstwa Petlury w Paryżu, dokonał niejaki Szwarebard. W sprawie przeciwko niemu ze strony rodziny zamordowanego zgodził się podobno wystąpić b. prezydent Republiki Francuskiej Millerand. Zabójcę bronić mają adw. Jaures i Blum.

Zabójstwa, jak wiadomo, dokonano na tle politycznym — Petlura był wrogiem bolszewików, a natomiast skłaniał się ku zasadzie niepodległej Ukrainy pod protektoratem Polski.

W Chicago (Amer. półn.) odbywa się wszechświatowy Kongres Eucharystyczny.

Kronika miejscowa

Od Komitetu Zbiórki 3-go Maja na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej.

Sprawozdanie kasowe

z wpływów i wydatków ze Zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja 1926 r. w Pabjanicach, zamknięte w dniu 8 czerwca 1926 r.:

- 1) Sprzedaż broszur „Trzeci Maj” zł. 3.50
- 2) „ chorągiewek „ 33.80
- 3) „ nalepek „ 259.20
- 4) „ znaczków na rachunki „ 30.00
- 5) Kwesta uliczna:
 - Puszki: № 1 wykazała zł. 28.35;
 - № 2 — 11.86; № 4 — 13.43;
 - № 5 — 129.42; № 6 — 23.55;
 - № 8 — 69 zł.; № 10 — 43.69;
 - № 11 — 31.12; № 12 — 70 zł.;
 - № 13 — 27.86; № 14 — 32.14;
 - № 15 — 107.12; № 16 — 108.43;
 - № 17 — 6.81; № 18 — 25.13;
 - № 19 — 16.43 i № 20 — 25.85;

razem zł. 807.13

6) Wpływy z 20 list ofiar:

- Lista № 2346 — zł. 60; № 2347 — zł. 5; № 2348 — zł. 31.50
 № 2349 — zł. 10; № 2350 — zł. 23.50; № 2351 — zł. 20;
 № 2353 — zł. 43.30; № 2354 — zł. 5; № 2255 — zł. 48;
 № 2356 — zł. 10; № 2357 — zł. 25;
 № 2359 — zł. 26; № 2462 — zł. 20;

№ 2363 — zł. 77; № 2363 — zł. 5;

№ 2364 — zł. 21; № 2366 — zł. 77;

№ 2367 — zł. 215; № 2368 — zł.

11.40; № 2369 — zł. 117.50

№ 2370 — zł. 92, razem zł. 866.45

Wpływy wynoszą zł. 2008 gr. 08

Wydatki związane z kwestą uliczną w dniu 3 Maja b. r. zł. 23.30

Za przepisanie na maszynie sprawozdania zł. 3.00

Wydatki zł. 26.30

Pozostała suma zł. 1973 gr. 78 została przesłana w dniu 9 czerwca b. r. do Zarządu Głównego P. M. S. w Warszawie na konto P. K. O. № 583.

Podziękowanie.

Wszystkim P. T. Paniom i Panom, którzy wzięli czynny udział w Zbiorce na „Dar Narodowy Trzeciego Maja” na cele Polskiej Macierzy Szkolnej, jako też P. T. Ofiarodawcom, w szczególności zaś Instytucjom i Organizacjom, oraz Firmom Przemysłowym i Handlowym, które wydatniejszymi ofiarami do pomysłnego wyniku zbiórki się przyczyniły, Komitet Zbiórki na tem miejscu składa „Serdeczne podziękowanie”.

Za Komitet:

Sekretarz

Przewodniczący

(—) Mieczysław Januszewicz

(—) Józef Radwański.

Czytelnie Miejskie.

Czytelnia I. — ul. Bóżniczna 11.
 Czytelnia II. — ul. Poniatowskiego № 9.

Czytelnie otwarte w dni powszednie od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w poł. i od godz. 3-ej do godz. 9-ej wieczorem, w niedzielę i święta zaś od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w południe.

Muzeum Koła P.M.S. — otwarte dla dorosłych w niedzielę od 5—7, wstęp 20 gr., dla dzieci w poniedziałki od 5—7, wstęp 5 gr.

Biblioteka Koła P.M.S. otwarta we wtorki i piątki od 7—8½.

Książnica Dziecięca Koła P.M.S. otwarta w poniedziałki, wtorki i środy od 3—6.

Odczyt p. Wieniawy-Długoszowskiego.

Zapowiedziany na niedzielę, dn. 20 b. m., odczyt p. Wieniawy-Długoszowskiego na temat „Piłsudski contra Witos” — nie odbył się wskutek choroby prelegenta. Odczyt ten odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, dnia 4 lipca b. r.

Jak będziemy obchodzili święto narodowe St. Zjedn.-Am. Póln.

Dnia 21 b. m. zawiązał się z inicjatywy magistratu Komitet obchodu święta narodowego St. Zjedn. Am. Póln.

W skład komitetu weszli panowie — prez. Jankowski, jako przewodniczący, Br. Hegenbart i Z. Fuks, jako wiceprzewodniczący, delegat związku nauczycieli szkół powszechnych, jako sekretarz, B. Papiewski-jako skarbnik, oraz B. Debich, W. Raszpla, ks. dr. Szulc, R. Kanenberg, podkomisarz Giziński, W. Lipski, G. Reile i U. Stern, jako członkowie.

Obchód święta powyższego odbędzie się dn. 4 lipca r. b.

Na program uroczystości złoży się cały szereg ciekawych atrakcyj, między innymi defilada szkół powszechnych i organizacji miejscowych, akademja, zawody sportowe na placu „Sokoła” oraz przedstawienia kinematograficzne o specjalnym charakterze.

Całość zapowiada się bardzo dobrze.

Wszystkie instytucje miejscowe powinny wydatnie przyczynić się do uświetnienia rzeczonyj uroczystości, która ma wielkie znaczenie dla naszego Państwa.

W ten sposób Polska odda należny hołd i wyrazi uznania wielkiemu narodowi amerykańskiemu, przy którego wyzwoleniu brali czynny udział bohaterowie polscy — Kościuszko i Pułaski.

Dnia 28 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali straży ogniowej odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucyj miejscowych, na którym będzie omówiony dokładny program defilady i akademji.

Obecność wszystkich instytucyj jest konieczna.

Należałoby życzyć sobie, aby rzeczona uroczystość wypadła tak pięknie i wspaniale, jak Obchód Dnia Spółdzielczości w Pabjanicach.

Z życia Stowarzyszenia „Społem”

W sobotę dn. 19 czerwca b.r. w sali Tow. Sport. „Sokol” odbyło się kwartalne Ogólne Zebranie Członków Stow. Spż. „Społem” o charakterze sprawozdawczym.

Odczytane zostało sprawozdanie z działalności gospodarczej i społeczno-wychowawczej Stowarzy-

szczenia za pierwszy kwartał 1926 r., przyczem z ważniejszych cyfr należy zanotować następujące: obrót sklepów Stowarzyszenia w ciągu pierwszych trzech miesięcy b.r. wyniósł 361,820 zł. piekarnia wyprodukowała pieczywa za 54,500 zł., wytwórczość masarni osiągnęła wartość 42,700 zł., koszty handlowe wyniosły sumę 37,150 zł.

Wobec niewielkiej liczby uczestników Zebrania, władze Stow. „Społem” urządzają wkrótce szereg zebrań dzielnicowych, na których powyższe sprawozdanie zostanie powtórzone.

Czy nam grozi wyludnienie? Spis dzieci.

W czasie od 2-go do 10-go b.m. dokonano spisu dzieci, urodzonych w latach od 1913 do 1925 włącznie.

Ze spisu wynika, że w Pabjanicach mamy dzieci w wieku od jednego roku życia do lat trzynastu ogółem 8917-w tem płci męskiej-4461, płci żeńskiej-4456.

Pod opieką ojca, pozostaje 8132 dzieci; matki-565 opiekuna(ki) 220.

Językiem polskim, jako językiem ojczystym posiłkuje się 6190 dzieci; niemieckim-768; żydowskim 1928; rusińskim-6.

Namniejszą liczbę urodzin wykazuje rok 1916-408 dzieci; największą—rok 1923—896.

Lata końcowe przy spisie wykazują liczbę narodzin: rok 1913—780

” 1925—879.

Spisu dokonywali komisarze spisowi, powołani przez państwowe władze szkolne z pośród nauczycielstwa szkół powszechnych.

Komisarzy na Pabjanice powołano 84.

Instruktorami spisowymi na nasze miasto zostali mianowani z pośród kierowników szkół pp. Franciszek Klebowski, Władysław Jung, Leopold Gilde, Ignacy Musialik, Karol Wejchert i Józef Sajda.

Na naczelnego instruktora spisowego na m. Pabjanice został powołany p. St. Szefer.

Ogólne kierownictwo nad spisem działwy na terenie całego powiatu Laskiego objął Inspektor Szkolny, p. Józef Radwański.

O byt Seminarjum Nauczycielskiego

W tych dniach nadeszła wiadomość, że Urząd Wojewódzki w Łodzi, kieruje się zasadą oszczędności, skreślił z budżetu m. Pabjanic pozycję przeznaczoną na utrzymanie Seminarjum Nauczycielskiego w Pabjanicach. Na wiadomość o powyższem rodzice uczniów Seminarjum zebrałi się w dniu 20 b.m., by powziąć w tej sprawie odpowiednie stanowisko.

Na zebraniu tem uchwalono protest przeciwko zamknięciu szkoły narodowej której brak tak dawał się wyczuwać na terenie naszego miasta. W proteście zaznaczono, że rodzice skłonni są do udzielenia wydatniej pomocy Magistratowi, byle tylko tę ważną placówkę utrzymał. Do protestu zebrano około 1000 podpisów różnych firm, instytucyj i obywateli miasta.

Wybrana przez rodziców delegacja udała się we wtorek dnia 22 b.m. wraz z ławnikiem wydziału Oświaty i Kultury p. Pluskowskim do p. wojewody łódzkiego i tu otrzymała zapewnienie że Seminarjum z budżetu miasta Pabjanic nie będzie skreślone.

Na skutek powyższego ogłoszono termin egzaminów wstępnych na kurs I i II Seminarjum na dzień 30 czerwca godz. 8 min. 30.

Czy park Wolności ma być... przegrodzony.

Zgodnie z planem, zatwierdzonym przez ministerstwo robót publicznych, magistrat m. Pabjanic przystąpił do urządzenia kwietnika w parku Wolności.

W związku z tem przesunięto znajdujące się tam budynki na teren obok bufetu i usunięto płot na przestrzeni kwietnika i przechodzących obok dwóch alei.

Jak nas informują, magistrat ma zamiar na miejsce usuniętego płotu przeprowadzić poprzez kwietnik siatkę, by w ten sposób utrzymać dotychczas podział parku na dwie części: część przednią, mogącą być na wypadek zabawy zamkniętą, i część pozostałą, stojącą zawsze do użytku publicznego.

Patrząc na zamierzenie magistratu z punktu widzenia celowości i estetyki, należy stwierdzić, iż siatka na kwietniku zszpeci tylko ten ostatni, jeżeli zaś

chodzi o park dla zabaw, to należałoby, naszym zdaniem na cel ten poświęcić narazie park nad rzeką Dobrzyńką, a później nowozakładany park przy ul. Karolewskiej.

Robienie dwóch rzeczy z jednej jest niewskazane, tem bardziej, że po podziale żadna z tych części nie będzie mogła należycie spełnić swego zadania.

Nowy krok naprzód.

Słupy reklamowe na ulicach miasta.

Na zasadzie umowy, zawartej przez Magistrat miasta Pabjanic z przedsiębiorcą betonowym panem Grossem, miasto nasze wzbogacone będzie o 4 słupy reklamowe.

Słupy te, zbudowane z cementu, staną po jednym przy zbiegu następujących ulic: ul. Gdańskiej i pl. gen. Dąbrowskiego, ul. Zwierzyniec i Zamkowej, ul. Kilińskiego i Zamkowej, ul. Narutowicza i Zamkowej.

Z chwilą wykończenia słupów, nie wolno będzie nalepiać plakatów na murach sąsiednich budynków.

Należałoby wybudować więcej takich słupów, aby miasto nasze było bardziej podobne do miast kulturalnych.

Najpierw wierzba, a potem most na rz. Dobrzyńce.

W najbliższych dniach magistrat przytępuje do usunięcia starej wierzby, znajdującej się w parko miejskim tuż przy moście nad rz. Dobrzyńką.

Zarządzenie stoi w ścisłym związku z przebudową istniejącego mostu drewnianego na most żelbetonowy, którego skrzydła będą zwrócone w stronę omawianej wierzby.

Przy budowie skrzydeł powyższa wierzba wskutek odrabiania korzeni mogłaby runąć i zniszczyć prowadzone roboty.

Akcja usunięcia wierzby musi być prowadzona nader ostrożnie, aby ciężkie konary i pień nie uszkodziły istniejącego bardzo liatego mostu drewnianego.

Świat deskami zabity czyli

Straszaki na ulicach naszego miasta.

Przy brukowaniu względnie remoncie ulic przyjął się u nas

zwyczaj wbijania na środku drogi wiech ze słomy, które komunikują przejeżdżającym, że droga jest przerwana i nie wolno nią dalej jechać.

W nocy wiechy takie są niewidoczne, i jadący ulicą po wjechaniu na nie orjentują się, że przed nimi „świat deskami zabity“ i należy zawracać...

Nie obywa się to bez przekleństw na porządku miejskie.

W innych miastach w takich wypadkach zakłada się przez ulicę barjerkę, na której nocą świeci lampa czerwona.

Magistrat miasta Pabjanic powinien polecić przedsiębiorcy budowlanemu używanie tego rodzaju urządzeń na ulicach, które obecnie są naprawiane.

Taka barjerka z lampą zmniejszy ilość przekleństw, jaką się słyszy na ulicach naszego grodu.

A więc....

Podwyżka płac na robotach publicznych.

Na żądanie rob. zw. zaw. magistrat m. Pabjanic po konferencji z kierownikami tych związków uchwalił podwyżkę płac na robotach publicznych w sposób następujący: robotnicy po zł. 4.50, dziesiętnicy po zł. 5, setnicy po zł. 6.

Podwyżka powyższa obowiązuje z dn. 21 czerwca r. b.

Obecnie na robotach publicznych pracuje 800 ludzi.

Znaczek na kolonje harceskcie.

W niedzielę dn. 27 b. m., na ulicach naszego miasta sprzedawany będzie znaczek na rzecz kolonji harcerskich, zorganizowanej przez Miejscowe Koło Przyjaciół Harcerstwa.

Nie wątpimy, że impreza ta spotka się z przychylnem przyjęciem wszystkich mieszkańców miata, którym przyszłość naszej młodzieży jest drogą.

Posądzenie o dzieciobójstwo.

Marjanna A. już od lat 12 zamieszkiwała w Pabjanicach. Przed kilku laty poznała niejakiego Antoniego P. z którym zawiązała bliższy stosunek. Ponieważ An-

toni P. czuł wstręt do wszelkich formalności, przeto nie zawarł ślubu z wybraną przez siebie Marjanną i tak na wiarę żyli sobie oboje około trzech lat. Antoni P. jedno tylko miał pragnienie: oto oczekiwał on potomka. Dwa razy nadzieje Antoniego P. zaczęły się jakby realizować. Niestety jednak, coś stawało w drodze i Marjanna A. potomka swemu najbliższemu przyjacielowi nie dawała. Ale oto przed kilku tygodniami Antoni P. zauważył, że w krótkce na świat przyjdzie oczekiwany potomek, co go bardzo uradowało. Ale jakże się zdziwił, gdy Marjanna A. wróciwszy ze wsi rzekła, że potomka nie będzie. Gdy Antoni P. począł grozić i gniewać się za spędzenie płodu, Marjanna A. porzuciła swego kochanka i zniknęła.

Rozgniewany za to Antoni P. zameldował w Komisarjacie Policji o powyższym, zarzucając swej kochance spędzenie płodu w ósmym miesiącu ciąży. Dochodzenie policji trwa.

Systematyczna kradzież.

John Edward, zam. przy ulicy Kilińskiego 37, zameldował w Komisarjacie Policji o kradzieży przedy, dokonanej w dniu 19 b. m. W dniu tym widział on jednego ze swych robotników, który czemś obladowany wychodził z zabudowań fabrycznych. Wobec tego postanowił go gonić. Robotnik przestraszony począł uciekać w stronę ul. Moniuszki i tu schował się w domu p. Grabskiego.

Poszkodowany zaznacza, iż już od dłuższego czasu zauważył on systematyczne znikanie przedy. Dochodzenie w toku.

Wiec Niez. Socjal. P. P.

Dn. 19 b. m. w sali p. Hegenbartowej odbył się wiec polityczny Niez. Socjal. P. P., na którym przemawiali! dr. Drobner, p.p. Haneman i Kymczak.

W rezolucji, uchwalonej przez zebranych na wiecu, domagano się kontroli nad produkcją i konsumcją, utrzymania wszelkich zdobyczy socjalnych, przyjscia z pomocą bezrobotnym, jednolitego frontu robotniczego, rządu robotniczo-chłopskiego i uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

Dział Urzędowy.

ROZPORZĄDZENIE.

Wojewody Łódzkiego z dn. 18/V.1926 r. w sprawie zwalczania wścieklizny.

Na podstawie art. 8 Rozp. Rady Ministrów z dn. 27/IX.1920.r. (D. U. N. 102 poz. 676) i art. 6 Rozp. wykonawczego Rady Ministrów z dn. 2/VIII.1919 (D. P. R. Nr. 165 poz. 395), oraz art. 11 punktu 4 ustawy z dn. 25/VII.1919.r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych (D. U. R. P. 67 poz. 40) i art. 1125 do 1135 roz. Ust. Lek. (T.XIII.Zb. Pr. i Przep. b. ces. ros. wyd. 1905 r.) w uzupełnieniu §§ 78, 79 i 80 postanowień obowiązujących do powyższej ustawy z r. 1908, zarządzam, na czas trwania wścieklizny u zwierząt i ludzi, co następuje.

§ 1.

W razie dostrzeżenia objawów wścieklizny u psów i kotów, właściciel zwierzęcia niezależnie od zawiadomienia o tem odnośnych władz (w Łodzi Komisarjatu policyjnego lub lekarza weterynaryjnego w innych miastach—prezydenta burmistrza lub lekarza weter. w powiatach lekarza weterynaryjnego, wójta gm. lub sołtysa, obowiązany jest chorego lub podejrzanego o wściekliznę psa i kota zabić, nieczekając na przybycie lekarza weter. Zabitę zwierzę winno być pozostawione dla zbadania weterynaryjnego.

§ 2.

Wszystkie inne zwierzęta domowe chore, lub podejrzane o wściekliznę należy przetrzymać w osobnym miejscu do czasu przyjazdu lek. weter. i zebrania się komisji weterynaryjno-wykonawczej.

§ 3.

Przed przybyciem lekarza weter., nie wolno u zwierząt chorych, lub podejrzanych o wściekliznę, wykonywać żadnych zabiegów leczniczych.

§ 4.

W razie wokąsania człowieka przez psa, lub kota nie podejrzanych o wściekliznę, zwierzęta te mają być pozostawione pod weter.—policyjnym nadzorem na uwięzi i w kagańcu na termin 3 miesięczny i nie mogą być wyprowadzane z gospodarstwa. Niezachowanie tych warunków przez właściciela zwierzęcia pociąga za sobą natychmiastowe zabicie, psa lub kota.

§ 5.

Wszystkie pokąsane przez psa wściekłego lub podejrzanego o styczność z nim psy, koty mają być bezzwłocznie wybite.

§ 6.

Pozostałe w zapowietrzonych miejscowości psy winny być aż do wygaśnięcia zarazy trzymane na uwięzi, lub prowadzone na linewce, względnie zaopatrzone w trwałe kagańce, wykluczające możliwość ukąszenia. Wyjątek stanowią psy myśliwskie i owczarskie, tudzież należące do Towarzystwa Chowy i Tresury psów policyjnych o tyle, że pierwsze—na terenie łowów, drugie w czasie strzeżenia zwierząt na pastwisku, trzecie—w czasie tresury, względnie tropienia przestępców, mogą chodzić bez linewki, względnie bez kagańca.

§ 7.

W czasie trwania wścieklizny, t.j. od dnia urzędowego jej stwierdzenia aż do wygaśnięcia, psy biegające samopas (wałęsające się) mają być wylawiane i niezwłocznie zabijane.

§ 8.

Przekroczenia niniejszego Rozporządzenia będą karane podług art. 25 Ust. z dn. 25/VII.1919 r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych, w drodze administracyjnej grzywną do tysiąca złotych lub aresztem do 3 miesięcy..

§ 9.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Wojew. Łódzkiego.

Łódź, dnia 18 maja 1926 roku.

Wojewoda
(—) **Remiszewski.**

Powyższe rozporządzenie p. Wojewody Łódzkiego, Magistrat podaje do ogólnej wiadomości i ściślego przestrzegania.

Ławnik Wydz. Zdr. Publ.
(—) **Pluskowski Józef.**

Prezydent miasta
(—) **Jan Jankowski.**

Z teatru. —

W środę, dn. 23 b. m., Teatr Narodowy w Warszawie odegrał w sali Kinematografu Miejskiego komedię Z. Kaweckiego p.t. „Ludzie Tymczasowi“.

Fabula sztuki następująca.

W małej izdebce w bolszewickiej Moskwie mieszka dwóch Polaków, oczekujących pozwolenia na powrót do kraju. Starszy, cierpiący na różne choroby nóg i mózgu, jest nauczycielem śpiewu; młodszy, pełen życia i humoru, zajmuje się dziennikarstwem. Zajęcia ich noszą charakter tymczasowości. Obaj zakochują się w uczennicy starszego, pannie Wikci, dziewczynie szczerej i prostolinijnej, od której jednak bije swoboda i lekkość warszawianki.

Starszy, który dotychczas kochał raz jeden w życiu, o czym wspomina, jak o tyfusie brzuszny, kupuje swej damie serca kwiaty, z czego kpi dziennikarz, który w ukryciu przed przyjacielem zdobywa serce dziewczyny.

Dziennikarz musi teraz zerwać z namiętną Rosjanką Ireną, która go kocha pożarem swej duszy i ciała anarchistki rosyjskiej.

Irena dowiaduje się o wszystkim i knuje zemstę.

Irena, która w celach zemsty zostaje kochanką komisarza Leszyńskiego, wysyła do izdebki Polaków swego nowego kochanka, aby przeprowadził rewizję ich dowodów osobistych i bagaży.

Komisarz poznaje intrygę Ireny i życzy Polakom szczęśliwej podróży.

Na tem kończy się właściwie komedia o Ludziach Tymczasowych.

Trzeci akt rozgrywa się już w Warszawie na tle dostaw ministerjalnych, spekulacji, tancerzy rozbawionej żon, dancingu i t.p.

Dziennikarz zostaje teraz kupcem, ale, jak sam powiada, małoletnim, który jeszcze nie dorósł do kryminału. Pani Wiktorja, nudząc się w domu, chodzi na dancingi, bawi się, flirtuje, co wściekłością napawa jej małżonka, który gotów już jest zerwać ze swą żoną.

Nagle, jak deus ex machina, zjawia się w gabinecie kupca Rosjanka Irena, która przybywa za swym ukochanym Kazimierzem do Warszawy.

Następuje scena między Ireną a Wiktorją,

w której Irena kpi z głupiej, rozbawionej Polki, Wiktorja zaś wygłasza wielkie przemówienie, w którym oświadcza, iż pozwoli swemu mężowi odejść ale nie z Rosjanką, gdyż jest jeszcze dosyć kobiet polskich.

Przemówienie pani Wiktorji staje się punktem przełomowym. Kupiec pluje w teczkę z papierami i wraca do literatury, żona rzuca mu się w objęcia i puszcza w trąbę dancing, tancerzy i podejrzone przyjaciółki.

Sztuka słaba, konstrukcja niejednolita.

Komedia przechodzi często w farsę, niekiedy w melodramat. Do najlepiej napisanych należy akt pierwszy.

Nie wiadomo, dlaczego nasi pisarze uważają dancing za tak wielkie zło społeczne, ażeby czynić z niego podstawy dla swych komedyj.

Poprzednio wystawiana sztuka Kiedrzyńskiego p.t. „Kobieta, wino, dancing“ wypływa jak gdyby z nienawiści do tańca, w „Ludziach Tymczasowych“ zaś uczęszczanie żony na dancing o mało co nie doprowadza do zerwania związku małżeńskiego i katastrofy.

Grano świetnie, z humorem. Na czoło zespołu wysuwał się niezrównany Węgrzyn.

Dekoracje dla „Ludzi Tymczasowych“ — „Tymczasowe“.

Należałoby przystąpić do wykonania sceny.

Zachowanie się publiczności na balkonie bez zarzutu, na parterze pozostawało wiele do życzenia.

Ludzie powinni się przyzwyczaić do punktualnego przybywania do teatru. Spóźniający się powinni poczekać do zakończenia aktu, a nie walić w drzwi i domagać się wpuszczenia na salę podczas trwania przedstawienia. Żądanie w takim wypadku zwrotu pieniędzy za bilet jest żądaniem osób, które, spóźniwszy się na pociąg, pragną wycofania pieniędzy za niewykorzystany bilet kolejowy.

Mamy nadzieję, iż podobne zachowanie się naszej publiczności nosi charakter „tymczasowości“ i że niebawem nastąpi stabilizacja kulturalnych zwyczajów.

Na zakończenie należy podkreślić z uznaniem działalność wydziału i kultury naszego magistratu, który szczerze wziął się do pracy w dziedzinie podniesienia poziomu kulturalnego naszego miasta, dając mu strawę ucziwą i w dobrej oprawie.

etj.

Sport

Piłka koszykowa.

„Kruschender“ — Szkoła Wiśniewskiego, Łódź 8:4

Przedostatniej niedzieli „KE“ rozegrał w Łodzi mecz w piłkę koszykową z tamtejszą drużyną Szkoły Wiśniewskiego, wygrywając w dobrym stosunku 8:4, jeśli wziąć pod uwagę, że drużyna Łódzka przoduje w piłce koszykowej. „KE“ technicznie i praktycznie przewyższał znacznie przeciwnika. Sędziował p. prof. Robakowski.

Kolarstwo.

Mistrzostwo klubowe „Kruschender“

W nadchodzącą niedzielę o godzinie 8 rano Klub Sportowy „Kruschender“ organizuje wyścig o mistrzostwo klubowe na przestrzeni 50 klm. Startuje około 12 zawodników. Start przy parku „Wolności“.

Szosowe mistrzostwo województwa Łódzkiego.

Zapowiedziane wyścigi o mistrzostwo okręgowe odbyły się na Krzywiu ubiegłej niedzieli. Startowało 42 kolarzy, między nimi znani nam Miller, Bek, Cerbe, Sierpiński i inni. Z P. T. C. startowało 5 zawodników z Szenrokiem na czele. Łódzcy kolarze, znając dobrą klasę Szenroka w obawie utracenia mistrzostwa na jego korzyść, postanowili wszelkimi środkami nie dopuścić do tego. To też sam „Union“ wystąpił do biegu aż 12 zawodn., by po porozumieniu się obstawić i pilnować Szenroka. To im się widocznie nie udało i chwycili się innego środka, wysypując go. W chwili, gdy Szenrok chciał ominąć Blaua z „Unionu“, ten odezwał się: „Czekaj, ja ci pokażę, jak się jeździ“. Jedną chwilą i Szenrok znalazł się w rowie. Trudno jest określić, czy wina w całości spada na Blaua. Samo jednak odezwanie się w sposób powyższy mówi za siebie. Szenrokowi wykrzywia się „nosek“ u pedała, a następnie przy skręcaniu na półmetku ułamuje się, uniemożliwiając dalsze wzięcie udziału w wyścigu.

Pierwsze miejsce zajmuje Miller w czasie 3 godz. 26 min. 38 sk., zdobywając tytuł województwa łódzkiego, drugi—Bek (3 godz. 35 min. 47 sek.) obaj z „Unionu“ (trzeci—Waliński—czwarty Kłowski obaj z T.Z.S.) piąty Marczewski (T.Z.S.) szósty Kierman (T.W.C.) siódmy Koprowski (Resursa) i ósmy Cerbe K. Szturm).

Startując w tym samym dniu w Częstochowie w biegu, organizowanym przez tamtejszy Klub „Victorja“, Michalski (P.T.C.) zdobywa jedną pierwszą i jedną trzecią nagrodę.

Wyścigi o mistrzostwo Polski w Warszawie.

Warszawskie Tow. Cyklistów organizuje w Warszawie w nadchodzącą niedzielę 27-go b.m. wyścigi torowe, a w święto Piotra i Pawła 29-go b. m. wyścigi szosowe o mistrzostwo Polski. Bieg o mistrzostwo szosowe wynosi 214 klm.

P. T. C. deleguje na te biegi swego mistrza Szenroka.

Życzymy mu powodzenia.

Lekko-atletyka.

W dniu 27-ym, 28-ym i 29-ym b.m. L.O.Z.L.A. organizuje na boisku L. K. S. w Łodzi zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo województwa. Z Pabjanic zapowiedzieli swój udział Klub Sportowy „Kruschender“ i T. G. „Sokół“.

Piłka nożna.

Reprezentacyjny gracz Łodzi p. L. Hans w barwach P. T. C.

Były gracz I-ej drużyny P. T. C., później reprezentacyjny gracz w Łodzi, p. L. Hans po dłuższym wypoczynku wraca do P.T.C., jako czynny gracz. P. Leon Hans swego czasu ośniewał swą precyzyjną grą na lewym łączniku wzgl. na skrzydle, to też jego przystąpienie do pierwszej drużyny P. T. C. usunie bezwzględnie niedomagania obecnego ataku. Niewątpliwie p. Hans już po krótkim treningu wróci do swej dawnej formy.

P.K.S. „Burza”—Kaliski Klub Sportowy 2:1 (1:0)

Ubiegłej niedzieli „Burza“ gościła po raz wtóry w Kaliszu, gdzie rozgrywała zawody o mistrzostwo kl. „C“, bijąc tamtejszy Klub Sportowy w stosunku 2:1.

„Burza“ wystąpiła z jednym rezerwowym, natomiast Kaliski Klub Sportowy z trzema nowymi graczami, których Kaliski Klub Sportowy „Prosna“ wykreślił z listy graczy. Graczom tym rozgrywanie zawodów, a zwłaszcza o mistrzostwo, nie jest dozwolone, Kaliski Klub Sportowy, nie bacząc na to, wystawił ich przeciw „Burzy“.

Z powodu nieprzybycia związkowego sędziego, sędziował p. Werbiński, członek z K. K. S. „Prosna“.

Jak wiadomo, P.K.S. „Burza“ dotychczas dobrze uporała się z wszystkimi drużynami „C“-klasowymi; jeszcze rozegra tylko w nadchodzącą niedzielę ostatnią rozgrywkę o mistrzostwo w pierwszej rundzie z T. G. „Sokół“ w Zduńskiej-Woli. Nie ulega kwestji, że jeśli drużyna „Burzy“ nadal będzie się tak starać, jak dotychczas i dobrze przeciwstawi się drużynie T. G. „Sokół“ uzyska mistrzostwo kl. „C“ na rok 1926/27 i wejdzie nareszcie do klasy „B“, w której to klasie miejsce jej się już oddawna słusznie należy.

KL.

Wytnij i schowaj, bo się przyda.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Ze stacji Pabjanice pociągi odchodzą:

O godz.	2 m. 28	do Leszna.
" "	2 m. 48	do Warszawy.
" "	6 m. 18	do Warszawy posp.
" "	6 m. 42	do Warszawy, Krakowa.
" "	8 m. 01	do Poznania.
" "	8 m. 35	do Łodzi, Poznania, przez Zgierz i Kutno.
" "	13 m. 10	do Warszawy i Lwowa.
" "	13 m. 18	do Poznania.
" "	19 m. 05	do Łodzi, Krakowa, Gdańska i Płocka.
" "	19 m. 30	do Ostrowa.
" "	22 m. 28	do Poznania.
" "	23 m. 51	do Berlina, Paryża posp.

Koncerty St. Namysłowskiego w Pabjanicach.

Dnia 1 lipca r.b., o godz. 8-ej wiecz. w sali Kinematografu Miejskiego
odbędzie się

WIELKI KONCERT OPEROWY

Orkiestry Narodowej pod dyr. St. Namysłowskiego
(nagrodzonego amerykańskim sztandarem i złotymi medalami)
Żydówka—Toska—Twardowski.

Dn. 2, 3 i 4 lipca r.b. o godz. 8 wiecz., w parku nad rz. Dobrzyńką

KONCERTY POPULARNE

Słynne mazury Karola Namysłowskiego.

Na rzecz Miejskich Półkolonij Letnich dla dzieci zagrożonych gruźlicą!

Pod protektoratem p. p.: prezydenta J. Jankowskiego, prezesa R. M. posła Szczerkowskiego, wiceprezesa R. M. Papiewskiego, kom. Gizińskiego, inż. powiat Gałęski, wiceprezydenta Skowrońskiego, ławników: Piuskowskiego, Suleja, Hertera i Szymanowicza, dr. Broniewskiego, dr. Zycha, Marcinkowskiego, Ed. Hansa

w dniu 29 czerwca 1926 roku od godz. 2 pp.

w ogrodach Tow. Chemicznego na Grobelce (kraniec ul. Bugaj, daw. własn Nawrockiego)
odbędzie się

Wielka Zabawa p. n. Święto Wianków [Sobótki]

Łódki, Tratwa, Chóry, Orkiestra, Ognie bengalskie, Rakiety, Tańce, Wianki, Poczta.

Wejście gr. 50. Na tańce zł. 1.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

NA SEZON ZIMOWY!!

węgiel dobrych kopalni,
wszystkich gatunków

oraz

drzewo szczapowe, rąbane
i zrżyny,

po cenach bardzo przystępnych, z dostawą do domu każdej ilości
poleca

H. SZRAM Moniuszki 33.

Reklama to potęga!!



Więc
reklamujcie się

w **GAZECIE
PABJANICKIEJ!!**

Ogłoszenia przyjmuje księgarnia
p. **RABCEWICZA** w Pabjanicach
ul. Zamkowa № 17.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

PHYSICS DEPARTMENT

PHYSICS 551

LECTURE NOTES

BY

PROFESSOR

JOHN H. COOPER

1950-1951

CHICAGO, ILLINOIS

UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS

1951

PHYSICS 551

LECTURE NOTES

BY

PROFESSOR

JOHN H. COOPER

1950-1951

CHICAGO, ILLINOIS

UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS

1951

PHYSICS 551

LECTURE NOTES

BY